Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 2
KRAKÓW 7 STYCZNIA 1934 R.
CENA 20 GR.
ROK X

DZWON NIEDZIELNY



POKŁON TRZECH KRÓLI (Obraz Mayno).

NIEMA WŚRÓD NAS KRYZYSU.

Jak długa i szeroka Polska. od sinych Tatr, aż po spienione fale modrego Bałtyku rozlega się żałosny jęk, że **kryzys** ogarnął wszystkie dziedziny życia społecznego i państwowego. Strachamy się i lękamy wszyscy o niepewne jutro.

Staliśmy się wszyscy starzy i młodzi smutni i przygnębieni. Wszyscy wzdychamy i narzekamy na ciężkie czasy. Prawda, że nie jest nam dzisiaj dobrze, ale nie jest tak źle, jak powszechnie o tem mówimy, bo ten **straszny kryzys**, pod ciężarem którego cały świat się dziś ugina **nie wszystko i nie wszystkich** ogarnął.

Są bowiem instytucje wielkie, potęgą swą sięgające na cały świat, które nietylko nie podlegają kryzysowi, ale jeszcze innym wskazują drogę do podźwignięcia. Odczuwają one wprawdzie skutki kryzysu, ale tylko **zewnętrznie, lecz wewnętrznie** w fundamentach i podstawach stoją niewzruszone.

Takiemi instytucjami, które nie podlegają i podlegać nie mogą **żadnemu kryzysowi**, są wszystkie organizacje katolickie, bo one są oparte o wiecznie trwałą instytucję — **Kościoła Chrystusowego**. I gdy na ustach wszystkich obywateli w Polsce, ciśnie się uparte słowo **„kryzys"** to my **młodzież katolicka**, my którzy nazywamy się „Rycerzami Chrystusowej Polski" w dzień naszego „święta młodzieży" wołamy do wszystkich na całą Polskę pełną młodzieńczą piersią: **„niema wśród nas kryzysu"**.

1. Na pierwszym miejscu **niema wśród nas kryzysu organizacyjnego**. Nasze Stowarzyszenia, którym hetmani św. Młodzieniaszek z Rostkowa, stale rosną w siłę i potęgę liczebną i moralną. W samej tylko diecezji kra-

kowskiej w ostatnim roku sprawozdawczym przybyło 54 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (SMP.) a 1,348 nowych członków. A jak druhowie gorliwie przez cały rok pracowali, niech posłużą takie cyfry; a) zebrań ogólnych urządzono — 2,540; b) posiedzeń zarządów — 1,738; Przez 10 miesięcy przeczytano 18,072 egzemplarze „Przyjaciela Młodzieży“ To obraz pracy w naszym Związku krakowskim.

A jak przedstawia się praca w S. M. P. na terenie całej Polski? Zdumiewająco pomyślnie. Oto informujące cyfry: Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej jest 12.982, a członków 118,666 samych tylko młodzieńców. **Razem członków SMP. męskich i żeńskich 257.000!** W ciągu ostatniego roku wygłoszono na zebraniach 30.668 wykładów, w przysposobieniu rolniczem wzięto udział 19,434 uczestników, w kółkach wychowania fizycznego było zgrupowanych 34.472 członków. Oto potężna wymowa cyfr, która nam z dumą pozwala wołać całą piersią: „**niema wśród nas kryzysu organizacyjnego**“.

2. Wołamy dalej: **niema wśród nas kryzysu finansowego.** Bo gdy wiele dziś instytucyj i przedsiębiorstw upada bez nadziei podniesienia się, a wszystko z powodu braku pieniędzy, — to przed oczyma zdumionego społeczeństwa ziemi krakowskiej, staje w „duchowej stolicy Polski“ w starym Krakowie wielkie dzieło: „**Dom Katolicki**“, w którym mają oparcie i pomieszczenie wszystkie organizacje akcji katolickiej i wydawnictwa naszej diecezji. Prócz tego powstaje specjalnie dla stowarzyszeń męskich wielki diecezjalny „Dom Orłów“ wśród pięknej okolicy górskiej u podnórza Tatr na Podhalu w Poroninie, wartości 40 tysięcy złotych. Na terenie naszej diecezji jeden tylko z panów inżynierów buduje 9 domów katolickich w 9 parafjach. Wypada jeszcze wspomnieć o wielkim trzypiętrowym domu katolickim w Wadowicach, którego sama budowa wynosi 45 tysięcy, a całkowite wykończenie dosięga 80 tysięcy. Oto takie wielkie dzieła powstają zamiast biadania na **kryzys**. A skąd się te olbrzymie czyny biorą?

Dla wielkich i świętych dzieł nie zabraknie nigdy pieniędzy. „Duch święty kędy chce tchnie“. On pobudza serca do ofiarności u **osób pragnących chwały Bożej,** On daje **siłę i moc innym** do podjęcia przechodzącej siły ludzkie pracy, On nie pozwala upadać na duchu i daje wytrwałość, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca. On daje ludzi czynu.

3. **Niema wkońcu wśród nas kryzysu moralnego.** Nasze charaktery i dusze młodzieńcze nietylko podnoszą się i doskonalą przez pracę organizacyjną, ale **świadomie dążą do świętości**. W pracy naszej dążymy do wykucia granitowych charakterów, do przemiany samych siebie **w nowych ludzi,** owianych gorącą miłością Jezusa i szczerem ukochaniem Polski. A w tej pracy dążymy do odrodzenia Polski w duchu Chrystusowym, dlatego na pierwszem miejscu stawiamy **wychowanie religijne**. Sami się wpierw odradzamy, by później innych dźwigać i do Boga prowadzić. Do tego odrodzenia służą nam: a) Nasze kwartalne wspólne Komunje św. których w ostatnim roku było 385. b) Różne serje rekolekcji parafjalnych, których było 100 serji, a wkońcu c) rekolekcje zamknięte, które odprawiło 170 druhów, z 60 Stowarzyszeń. Wśród ciszy trzydniowej na rekolekcjach zamkniętych, oderwani od świata w milczeniu i skupieniu mieszkaliśmy pod jednym dachem z Jezusem. **Tam** długie godziny spędzaliśmy na słodkiej rozmowie z Jezusem, który nam powiedział jakiemi być mamy. **Tam** nastąpiła cudowna przemiana serc naszych. Wróciliśmy czyści i niewinni do domów naszych i takiemi pragniemy zostać **całe życie** i sercami czystemi budować Polskę. A szliśmy tam nie z **musu,** ale z porywu serca z tęsknoty za Jezusem.

Chcieliśmy Boga oglądać i uznać Go **Panem naszym**. I widzieliśmy Go w białej Hostji, i słyszeliśmy Go mówiącego do serc naszych i jesteśmy Nim napełnieni przez Komunję św. która nam daje taką moc i siłę, że jej **nic i nikt** obalić nie zdoła.

I to **obcowanie z Jezusem** daje nam wielką tężyznę moralną i niezłomną spójnie organizacyjną, której nam cała Polska zazdrości. Gdy całe tysiące młodzieży polskiej łamie się moralnie i daje się porwać zalewowi **nowoczesnego pogaństwa** i szeroko rozlewającej się niemoralności, to my młodzież katolicka z pod znaku S. M. P. stoimy mocno i niezachwianie i wołamy z radosnym okrzykiem: **niema wśród nas kryzysu moralnego.**

A chroni nas od tego kryzysu Chrystus który nas do siebie pociąga, zwłaszcza przez rekolekcje zamknięte, a prowadzi nas Chorąży Niebieski, Młodzieniaszek Polski, Stanisław z Rostkowa. *Wł. S.*

Na Uroczystość Trzech Króli.

EWANGELJA (Mat. 2. 1—12).

Gdy się narodził Jezus w Betleemie Judzkiem za dni Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na Wschodzie i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betleemie Judzkiem: bo tak jest napisane przez Proroka: I ty Betleem ziemio Judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książętami Judzkimi: albowiem z ciebie wyjdzie wódz, któryby rządził ludem moim Izraelskim. Wtedy Herod, wezwawszy potajemnie owych Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czasie gwiazdy, która się im ukazała. i posławszy ich do Betleemu, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku: a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się jemu. Ci, wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryą matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu. A otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło, i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do krainy swojej.

„Skarb zakopany i mądrość zamilczana pożytku nikomu nie przynosi“. Eccl. 20. Temi słowy Mędrca wykazuje Skarga znaczenie dzisiejszej uroczystości. Nam pochodzącym z pogan nie przyniosłoby zbawienia narodzenie P. Jezusa, gdyby nas nie powołał do swej św. wiary. Treść i znaczenie dziś obchodzonego święta lepiej oddaje nazwa łacińska, a raczej grecka: Epifanja t. j. objawienie się. Treść ta jest obszerniejsza, niż to wyraża słowo: „Trzech Króli“, bo obchodzimy pod tą uroczystością potrójne objawienie Zbawiciela: przez gwiazdę w osobie Mędrców poganom, a więc i nam w naszych przodkach, przez głos z nieba: „Ten jest syn mój“ — przy chrzcie w Jordanie i w Kanie Galilejskiej pierwszym cudem objawił już sam Chrystus swą moc Boską, jako Pan natury.

Trzej Mędrcy według proroctw o nich byli królami; Izaj. 60, Ps. 71. co też potwierdza tradycja chrześcijańska. Nasz Skarga broni ich godności królewskiej, która mu daje sposobność do uwagi i w naszych czasach nie bez znaczenia; gdyż i teraz takich nie brakuje, którzyby innym chcieli przewodzić, a powinniby raczej cicho w kącie siedzieć. „Wiedzą wszyscy z pogańskiej historji, iż wschodnie strony na on czas królestwa z mądrością ożeniali, i mądre królmi czynili. Bo nic nie jest właśniejszego i potrzebniejszego temu, co drugie rządzi, i na wysokiem miejscu siedzi: jako mądrość. Przeciw rozumowi jest, aby głupi o mędrszych radził, a ten u wiosła siedział, który okręt wszystek przewrócić i wszystkie pogubić może. Wielce grzeszą i ludziom nie życzą, którzy abo bez mądrości na rządy i królestwa i urzędy się wspinają, abo wezwani od Boga mądrości się nie uczą i mądrych przy sobie nie mają, abo się ich nie radzą, abo radząc się nie słuchają". Prawdę tych słów widzimy na Rosji, Meksyku, Hiszpanji i t. d.; skutki mówią same za siebie. Przydałyby się owe słowa różnym mędrkom i filozofom z pod ciemnej gwiazdy, których mądrość jędrnie ujmuje stare, polskie przysłowie: „Uczył Marcin...", a którzy narzucają się na przewódców innym.

Trzej Królowie (Kasper, Melchior, Baltazar) są wzorem dla wszystkich, którzy stają ponad głowy innych, bo oprócz dobra doczesnego prowadzą swe królestwa ku żywotowi wiecznemu. Pismo św. mówi: „Przeklęty, kto zwodzi ślepca z drogi", Deut. 28, 17, lecz powinien być „okiem ślepemu", Job. 29, 15. Gdy jednak ślepy przewodzi, mówi P. Jezus: „A ślepy jeśliby ślepego prowadził, obydwa w dół wpadają". Mat. 15, 14. Tak się Chrystus Pan o swoich wrogach wyraża: „ślepi są i wodzowie ślepych".

Z tego widzimy, jak błądzą i nawet grzeszą ci, co złym ku wyniesieniu na odpowiedzialne stanowisko pomagają. Często sami katolicy są winni przez obojętność lub przez niezrozumienie sprawy, iż z wiarą św. i jej przepisami ustawy się nie liczą. Znane jest powiedzenie: naród takie ma prawa, jakich jest godzien.

Uroczystość „Trzech Króli" zaczyna spełniać obietnicę daną Abrahamowi: „w nasieniu twojem (Mesjaszu) ubłogosławione będą wszystkie narody", Gen. 22. Poganie byli bez obietnic, bez ksiąg świętych, „jakoby zaniedbani i porzuceni... nie wiedząc o Bogu... Dziś nas w tych królach do Syna swego... przyzwać raczył; jako gości do domu swego, na wielką ucztę i na rozkosze wieczne i królestwo swoje". W owych Mędrcach zaczynają się spełniać słowa Jezusowe: „A powiadam wam, iż wielu ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem... w królestwie niebieskiem. A synowie królestwa wyrzuceni będą w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów", Mat. 8, 11...

Znak wybrania, powołania nie jest jeszcze koniecznością zbawienia. Można je zaprzepaścić, jak żydzi, jak Judasz, jak niestety wielu za dni naszych to czyni. Zawstydzają Mędrcy żydów, którzy Mędrcom drogę do Jezusa wskazują, a sami się nie kwapią, pójdą ale z Herodem, pójdą, aby Go ukrzyżować.

Czy słowa X. Skargi i dziś nie są prawdziwe? „Gorsiśmy domownicy Boży, gorsi, gdy nam P. Bóg najlepiej nad inne czyni. W rozkoszy i w pieszczocie jego psujem się, a tem, coby drudzy radzi porwali, gardzić śmiemy. Szczenięta, mówi ona niewiasta, radeby były odrobinom, które z stołu naszego spadają (Mat. 15). A my i potraw pańskich i ojcowskich odbiegamy. By Turkom i Tatarom dał P. Bóg takie oświecenie i wiarę: dalekoby się lepiej Panu Bogu zachowali. Jako Pan wymawia: (Mat. 11) „by była Sodoma i Gomora widziała cuda one, na które niewdzięcznicy patrzyli: jeszczeby byli do tego czasu trwali". Przetoż sroższe nasze potępienie będzie, uchowaj Boże".

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

7 stycznia	niedziela	Rodziny Świętej
8 „	poniedź.	Seweryna op.
9 „	wtorek	Marcjanny p., Juljana m.
10 „	środa	Agatona p., Wilhelma b. w.
11 „	czwartek	Honoraty, Matyldy
12 „	piątek	Arkadjusza m.
13 „	sobota	40 żołnierzy męczenników

Przed beatyfikacją Karmelity Bosego -- Polaka.

W dniach najbliższych ma się rozpocząć w książęco-metropolitalnej Kurji Krakowskiej proces t. zw. informacyjny o cnotach świątobliwego Karmelity Bosego, O. Rafała od św. Józefa Kalinowskiego. Jako postulator w z. sprawy beatyfikacji O. Rafała Kalinowskiego występuje, w imieniu zakonu OO. Karmelitów, O. Benedykt O. Carm. D.

O. Rafał Kalinowski urodził się w Wilnie w r. 1835 i otrzymał na Chrzcie św. imię Józef. Po skończeniu szkół poświęcił się karjerze wojskowej w służbie carskiej. Gdy wybuchło powstanie w r. 1863, Kalinowski był już wówczas w randze kapitana saperów. Zew powstańczy żywem echem odbił się w duszy 28-letniego kapitana. Zrzucił więc carski mundur i, podobnie jak jego bracia poszedł w szeregi powstańców. W marcu r. 1864 dostaje się jednak w ręce Moskali i, na rozkaz osławionego Murawiewa-wieszatela — ma być rozstrzelany. Sąd wojenny atoli wnosi prośbę do Murawiewa o ułaskawienie ze względu... na świętość Kalinowskiego (sic!), żył bowiem już wówczas w opinji świętości. By nie otaczać go przez śmierć pewną aureolą, Murawiew uwalnia go od kary śmierci. Zostaje skazany na dziesięć lat ciężkich robót w katorgach Sybiru. Przebywa tam jednak tylko cztery lata, do ogłoszenia amnestji. Całe te cztery lata pobytu na Sybirze poświęca Kalinowski gorliwej pracy patrjotycznej wśród rodaków-zesłańców. To też, gdy w r. 1873 powracał do Ojczyzny towarzyszył mu powszechny i głębiki żal emigracji.

Rząd rosyjski nie udzielił jednak Kalinowskiemu zezwolenia na osiedlenie się w granicach państwa rosyjskiego. Wyjechał więc do Krakowa i tu zamieszkał u hr. Bnińskich, ale tylko na kilkanaście dni. Otrzymał bowiem miejsce u Książąt Czartoryskich w Sieniawie koło Jarosławia jako wychowawca księcia Augusta Czartoryskiego i udaje się tam bezzwłocznie.

W Sieniawie nie zmienia Kalinowski prawie w niczem trybu życia. Pokój jego ma wygląd ubogiej celi zakonnej. Chwile wolne od zajęć poświęca opiece nad biednemi i opuszczonemi, podobnie jak na Syberji.

Pod wpływem głosu Bożego decyduje się Kalinowski w parę lat potem wstąpić do zakonu Karmelitów. Na powołanie to wpłynęła bardzo wybitnie czcig. Matka Ksawera, Karmelitanka Bosa, z domu: z hr. Grocholskich księżna Witołdowa Czartoryska (zmarła u SS. Karmelitanek na Łobzowskiej w Krakowie r. 1928). Ponieważ nie było nowicjatu karmelitańskiego w dawnej Galicji,

Kalinowski wstępuje do nowicjatu w Grazu. I tam otrzymuje imię brata Rafała od św. Józefa, 26 listopada 1878 r. składa śluby „proste“ w Grazu. Następnie wyjeżdża do Raab na Węgrzech na studja teologiczne i składa tam w r. 1881 śluby „wieczyste“. Święcenia kapłańskie otrzymuje w Czernej koło Krzeszowic dnia 15 stycznia 1882 r. z rąk ówczesnego Księcia Biskupa Krakowskiego Albina Dunajewskiego.

Na różnych stanowiskach, wyznaczonych mu przez przełożonych, okazał O. Rafał wybitną gorliwość i cnoty heroiczne, które już za życia otaczały go nimbem świętości zakonnej. Poza pracą kościelną nie puszczał z rąk swych pióra, któremu zawdzięczamy cały szereg bardzo cennych publikacyj kronikarskich i historycznych, przez które przyczynił się znakomicie do spopularyzowania dziejów klasztorów karmelitańskich na naszej ziemi ojczystej.

Umarł 15 listopada 1907 r. w Wadowicach, jak święty. 20 listopada tegoż roku odbył sie jego pogrzeb w Czernej koło Krzeszowic przy tłumnym udziale wiernych. Od czasu śmierci, nieprzerwanie pielgrzymują pobożni na grób O. Rafała w Czernej, doznając wielu łask i cudów, które skłoniły zakon OO. Karmelitów Bosych do wszczęcia obecnie starań o beatyfikację O. Rafała.

* * *

Wszystkich tych, którzy doznali cudu za przyczyną O. Rafała, OO. Karmelitanie w Krakowie proszą o zawiadomienie za pośrednictwem swego ks. Proboszcza.



Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża został odznaczony przez rząd Czechosłowacji wielką wstęgą orderu Białego Lwa.

Rozważania poświąteczne.

Gdy słyszę narzekania ludzi starych na czasy dzisiejsze, spostrzegam się, że już i sam jestem niemłody: odrobiłem szmat życia w owych „starych, dobrych czasach“ przed wojną, i coraz częściej spotykam ludzi dorosłych, którzy o tych czasach wiedzą tylko ze słyszenia. Niejedno, więc, mogę porównać, jak to było „drzewiej“, a jak — dziś.

Wielu staruszków ogląda czas swojej młodości przez różowe okulary. Zbawienną jest natura ludzka, a pamięć — zaiste dobroczynną: dobrze się pamięta, jak się jadło „indyka z sosem i barszcz z bigosem“, a zapomina się o tem, jak często po świętach służba latała w nocy po lekarza i do apteki. Nieprzyjemności zacierają się w pamięci, lub z tragicznych stają się komicznemi; natomiast — rozrywki, małe radości naszego życia, stają się wspomnieniem miłem i drogiem, które oświetla nasze ostatnie lata niczem węgle rozżarzone w ognisku.

Chcę jednak być prawdomównym, nie poddać się czarowi wspomnień, by młode pokolenie mogło wyciągnąć naukę z doświadczeń ludzi starszych. Czy święta przed wojną miały lepiej, aniżeli dzisiejsze? Na takie pytanie nie da się odpowiedzieć krótko a węzłowato. Nie wszystkie lata przed wojną światową można nazwać owemi „dobremi czasami“, po te czasy, naprawdę miodowe, trzebaby sięgnąć daleko wstecz, do okresu dziadów i młodości naszych rodziców. Lata poprzedzające wojnę były dobremi tylko dla żołądka i podniebienia, albowiem dobrobyt istotnie był dla dzisiejszej młodzieży niezrozumiały. Nikt, naprzkł., z młodocianych amatorów kina nie może sobie nawet wyobrazić, co to znaczył dawny teatr w wielkiem mieście; nie da się mu opowiedzieć o strojach, toaletach ówczesnej publiczności, o balach karnawałowych, wystawnych obiadach i kolacjach świątecznych w rodzinach zamożniejszych na wsi i w miastach.

Ale cały ten przepych dla zmysłów już był pozbawionym treści religijnej, która stanowi istotę święta. Odczuwało się, że wszystkie te ryby wigilijne, bażanty świąteczne i torty są jedynie hołdem składanym tradycji; stanowiło to stronę obyczajową życia, a religijne, głębokie przeżywanie święta było udziałem raczej starej babci lub dziadzia, którzy zachowali się w rodzinie i wlekli ostatek dni swoich w moralnem osamotnieniu. Jack London opowiada jak szczep indjański w czasie głodu zimowego opuszcza obozowisko i pozostawia starego patrjarchę rodu samego na pastwę głodu i grasujących wilków; pozostawiono mu płonące ognisko i trochę drzewa na opał; starzec słyszy skowyt zbliżających się wilków i myśli, że pozostało mu życia tyle, ile starczy drzewa na podtrzymanie ognia. W ten sam sposób i my moralnie pozostawiamy naszych starych rodziców w samotności, na niełaskę wilków — myśli drapieżnych, a szczupła wiązanka drzewa opałowego jest to nędzna garść zdawkowych uśmiechów i rozmów naszych. Narzekamy na młode pokolenie; lecz patrząc na szeregi młodych akademików i akademiczek i wogóle na szeregi młodych przystępujących do Komunji św., nieraz myślę: gdybyśmy w młodości naszej byli takimi jak oni, nie doprowadzilibyśmy ludzkości do wojny i głodu wśród urodzajów.

Nasze święta przedwojenne były ucztami zmysłów, odmawiały one duchowi jałmużny nawet, a co pozostaje w samych zmysłach, rozwiewa się i ginie jak dym. Czyżby to oznaczało, że zgubną jest wszelka przyjemność? Bynajmniej. Duch jest szlachetnym i wybrednym panem, on nazywa radością tylko samego Boga i Jego jedynego pragnie, lecz zmysły są sługami bardzo użytecznymi pod kierownictwem mądrego pana, a przeto też zasługują na zapłatę i zachętę. Przyjemność zaś uczciwa i umiarkowana jest radością zmysłów.

Św. Franciszek, spożywając zwykły chleb na brzegu strumyka w zachwycie zawołał do jednego z braci:

— Bracie, nie jesteśmy godni tak pięknej zastawy!

Chodzi o to, by wszelką niewinną przyjemność podnieść z dziedziny zmysłów do stopnia radości serca i duszy, a do tego trzeba zachować serce czystem. Otwórzmy serce nasze dla radości czystej i dobrej, a lepiej i łżej będziemy przeżywać smutki, albowiem smutek wszelki panoszy się niepodzielnie w sercu, w którem niema radości!

Najbezpieczniejszem miejscem, gdzie ogień radości płonie pod osłoną murów mocnych i pewnych, jest *rodzina*. Nawet gdy śmierć wdziera się do niej i wyrywa jednego z członków, jedynem zbawieniem dla pozostałych jest zewrzeć się ciaśniej naokoło świętego ogniska rodzinnego i stworzyć łańcuch serc. Rodzina dobra jest mocną jak czworobok wojska, odpierającego wszystkie natarcia nieprzyjaciela. Biada rodzinie, która idzie w rozsypkę, ścigana przez nieszczęście! Otóż, w tej materji muszę oddać pierwszeństwo czasom minionym. Dawniej żyło się cieplej, bo się żyło

w rodzinie, lub między rodzinami, a Święta były obchodem rodzinnym.

Dziś tam, gdzie życie rodzinne oziębło, — niema i świąt. Zbiorowisko egoistów kurczy się, każdy w swej własnej skórze, a na stołach robi się coraz luźniej, wedle słów kardynała Bonard'a:

„Nie dbajcie o Królestwo Niebieskie i sprawiedliwość jego, a reszta będzie wam odebrana". *S. Radziwanowski.*

Z okazji Imienin J. E. Księcia Metropolity i Ks. Kanclerza, pracownicy operatorni kina „Świt" złożyli 25 zł. na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Za przykładem Hiszpanji, dbajmy o pracę katolicką.

Prasa katolicka w Hiszpanji nic nie straciła na przewrocie. W dniu ogłoszenia republiki wielki dziennik katolicki „El Debate" bił 80.000 egzemplarzy, dziś nakład jego wzrósł do 200.000. Szereg pism prowincjonalnych i „Gracia et Justicia" dziennik ilustrowany dla szerszych mas, należy również do koncernu „El Debate". Dzieci mają swój własny tygodnik „Jeromin". Wydawanie tylu dzienników, utrzymanie personelu, walka z nieprzyjaznym rządem, wszystko wymaga ogromnych pieniędzy, pochodzących po większej części z darowizn. Niedawno np. ofiarowano bezimiennie 300.000 pesetów na rozwój prasy katolickiej.

Lwowski tygodnik diecezialny „Gazeta Niedzielna" pisząc na powyższy temat dodaje trafną uwagę:

„U nas niestety ogół katolików nie rozumie jeszcze znaczenia prasy, ani potrzeby pieniężnego jej poparcia. Zdaje się wielom, że ofiara na ten cel mniej przyniesie chwały Bogu niż kupienie paru żydowskich łojówek i świecenie ich przed obrazem.

Uznają ludzie, że trzeba dać na potrzeby kościoła, na jego utrzymanie. Znajdują się fundatorzy na ołtarze, na obrazy, figury, witraże. Bogu dzięki, że tacy są. Jakoś im łatwiej na taką ofiarę się zdobyć, bo tu widać owoc ofiary. Pociąga fundatorów to, że zrobiony za ich pieniądze przedmiot będzie może wieki trwał i o ich ofiarności świadczył. Takiego widocznego i szybkiego owocu nie daje ofiara na prasę. Ludzie nie widzą natychmiastowego skutku. Uważają te pieniądze za stracone niepożytecznie. Zapominają jednak o tem, że przez prasę buduje się królestwo dusz, ów kościół duchowy w sercu człowieka, który trwa wiecznie. Zachęcony do dobrego przez przeczytane dobre słowa człowiek chwalić będzie wiecznie owego dobrodzieja, który swą ofiarą ułatwiał wydawanie pisma i szerzenie przez to prawdy".



Misja polska w Chinach. Ks. Krause (siedzi pierwszy z lewej) został ostatnio mianowany prefektem apostolskim. Obok siedzi ks. biskup Schraven.

Światło wśród mroków.

„Wielkość katolicyzmu to wielkość światła wśród mroków, światła, które co chwila gaśnie, ale które jakaś tajemnicza wola wciąż nanowo zapala". — Anibyście państwo zgadli, gdzieśmy tak piękne odnaleźli zdanie. Oto w piśmie tak antykatolickiem, jak „Wiadomości Literackie", które jednak masowo zajmują się teraz zagadnieniem katolicyzmu. Powyższe zdanie wyszło z pod pióra świetnego publicysty Skiwskiego, który do niego dodaje zaraz taką uwagę: „Łudzą się ci, którzy myślą, że raz ujrzawszy to światło, będą mogli iść z niem poprzez mroki życia, że im zapewni dobrą i wygodną drogę. Nie, nic poza pełgającym płomieniem wiary. Ale ten płomień, jakkolwiek jest nikły, jest najważniejszą rzeczą w życiu, bez niego człowiek ginie w mrokach".

Z wyjątkiem owej wzmianki o „wygodnej" drodze, która na myśl by nie przyszła prawdziwemu wyznawcy Chrystusa, mógłby się pod tamtemi słowami podpisać katolik. Ale już na innem miejscu p. Skiwski pisząc o tem, jak „konieczności religji ani prawdziwości jej dogmatów dowieść nie można", powiada, że ma wrażenie, iż nic bardziej „nie

KONTROLER
(Humoreska).

— Kiedy już tak padło, to niech będzie i ósmy na waszą ochotę wójcie.

— A dziewionty na wasą robotę kontrelozu.

— Dziesiąty za wasz poczęstunek, wójcie.

Oczy pana Jana i wójta zaczęły świecić niby gwiazdy, niby ogniki wilcze. Wójt po chwili, a raczej po dziesiątym kieliszku w rodzaju szklanki, przyponniał sobie o biedzie, która się ma na niego zwalić.

— Ale! — zagadał — słuchojcie no kochany kontrelozu, nie róbcie no tego źbereziństwa z tym kryminołem, bo to wiecie, pisoz jak pisoz, baba jak baba, zno sie to jedno i drugie na cytoku i na pisoku i cejco wyprowio. Jo telo śwarnie piecontki se chlaptom.

— Trza doić krowę — mruknął kontrolor. — Wiecie kochany wójcie, za to żeście człowiek gościnny, dobry, to ta już wam daruję ten wielki kryminał „ale ten malenki musicie odsiedzieć, musicie! Tak prawo nakazuje!

— E nie bądźcie taki zawzinty panie kontrelozu.

— Musicie wójcie być ukarany, do jasnych szwadronów.

— A długo to będzie tego kryminału.

— Może rok, może więcej.

— Lo Boga! toć by mi gospodarstwo zmarniało.

— Nic na to nie poradzę, wójcie.

— Coś wom rzekę, bądźta człekiem litościwym, to wom sie łodwdzięce. Dom wom połce słuniny, bom wiepsoka co ino zabiuł.

— Nie mogę, wójcie.

— Dodam jesce łoscypkę masła.

— Kiedy widzicie wójcie.

— Dozuce jesce kiełbasy. Baba z dziopami posła na targ, to sie do syćko zrobić.

— No! do jasnych szwadronów, niech wam będzie. Wiedzcie, jak mam miękkie serce.

Przyniósł wójt nową flaszkę i zakąskę.

— No! to zapijwa zgodę.

— Zapijemy.

— To sie wasa baba ucieszy, jak przywieziecie telo prezentów. Bedzie juz i na święta.

— Kiedy ja wójcie, żony nie mam, tylko niezamężną siostrę.

To tak godojcie! zeście kawalir.

— Wiecie wójcie kawaler, jak kawaler, niby i nim byłem, ale teraz to niby wdowcem jestem.

obraża przyzwyczajeń myślowych wolnomyśliciela czy każdego pozytywnie nastawionego człowieka, niż pojęcie grzechu pierworodnego... dzikie, barbarzyńskie... komiczne, (co za pole do witzów)... opowieść biblijna, na którą człowiek dzisiejszy patrzy jak na ciekawostkę starożydowskiego folkloru... będącą wyrazicielką pewnych myśli i uczuć, z któremi spacerujemy po mieście i jeździmy tramwajem"...

Tu już zapewne państwo jesteście trochę zdziwieni, że takiego właśnie tonu używa publicysta, rozbierający na przestrzeni tysiąca wierszy druku zagadnienia religijne, zwłaszcza katolicyzm, katolickość i t. p., ale to już należy do zwyczajów tego tygodnika, po polsku drukowanego dla inteligencji niepolskiej przeważnie, a kierowanego duchem ,,wolnomyślicielstwa". Wobec tego — powiecie może — wara mu od spraw naszej wiary... Ano, właśnie i nam o to idzie. Skoro jednak pismo to właśnie tym sprawom teraz tyle miejsca rozmyślnie poświęca, widząc masowe nawracanie się inteligencji na katolicyzm, musimy na to, co o tem pisuje, zwracać stale uwagę.

Zresztą na każdym kroku mimowoli na swych łamach wychwalają oni katolicyzm nawet tam, gdzie chcą mu łatkę przypiąć... Czytając n. p. ,,Spowiedź kalwina" Hulki-Laskowskiego, który stara się w nas wmówić, że nasze metody winne temu, iż pozostaje protestantem, spotykamy ustęp tej treści: ,,Mocno pociąga ku sobie katolicyzm pięknem swej liturgji, architekturą swoich kościołów, muzyką kościelną i sakramentem pokuty. Cóż za cudowna rzecz, zanieść swoje winy, niepokoje, niedole życiowe, czasem płacz serca i żal okrutny, do konfesjonału, wyspowiadać się z tego wszystkiego, zrzucić to z siebie, usłyszeć sakramentalne ,,ego te absolvo" i iść nowem stworzeniem w nowe życie. Tego kalwin niema, sam musi zrobić rachunek sumienia, sam musi być oskarżycielem swoim i sędzią, i nieraz przez całe życie dręczyć się sprawami, które katolik przekazuje ufnie miłosiernemu kapłanowi"... Z jego miejscami zaiste szczerej spowiedzi widzimy, że właśnie tam, gdzie chciał podrwiwać sobie z naszej wiary, ukazywał ją czytelnikowi jako to światło w mrokach, bez którego człowiek ginie, według trafnego wyrażenia p. Skiwskiego.

Wróćmy do jego wywodów, widząc bowiem, jak w świecie rozwija się Akcja Katolicka, stara się czytelnikom ,,Wiadomości Literackich" przedstawić ją w świetle fałszywem. ,,Nie zapominajmy — woła — że żyjemy w okresie rozkwitu nowej dyscypliny katolicyzmu, będącej spadkobierczynią inkwizycji". Mówi tak o Akcji Katolickiej, która wskrzesza ideę ,,kontroli nad życiem, i to bezwzględniejszej niż była kontrola inkwizytorów", wierni bowiem mają być apostołami, mają czynnie propagować wiarę", opanowywać duchem katolickim wszystkie dziedziny życia, przesączać się wszędzie", a ,,wiemy, jak w praktyce wygląda ten apostolat, wiemy, że jest triumfem ciasnoty, trywialności, wścibstwa — nad wiarą i miłością"...

Jakżeż nie odpowiedzieć na takie bałamuctwo, jakżeż nie wyjaśnić, czem jest ta inkwizycji rzekoma spadkobierczyni... Wszak według orzeczeń Stolicy Apostolskiej, ma być Akcja Katolicka wyłącznie akcją religijną i opierać się na zgodnej współpracy wszystkich katolików, dążących jednomyślnie do pielęgnowania ducha katolickiego w życiu prywatnem i publicznem. Pod wodzą duszpasterzy mają katolicy świeccy być apostołami zasad katolickich, ale głównym celem całej akcji ma być odnowienie życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie. Według wyrażenia się Ojca Świętego, nie polega ona jedynie na dbaniu o osobistą doskonałość, lecz na rozwijaniu także apostolstwa możliwie dla wszystkich. Jest działalnością duchową, ale i społeczną. Na to powstała, by dawać społeczeństwu najlepszych obywateli, państwu zaś sumiennych urzędników.

Kto jednak nie chce, by nauka Chrystusa przeniknęła całe życie społeczne, będzie świat straszył powrotem inkwizycji lub denuncjował Kościół o politykowanie na szkodę państwa. Bardzo zręcznie p. Skiwskiemu i jego ,,Wiadomościom" odpowiedział ks. Choromański na temat polityki Akcji Katolickiej: Ma ona swoją politykę szkolną, bo musi czuwać, by prawa Boże były zachowywane w wychowaniu młodzieży. Ma politykę rodziny, bo chce, by prawa Boże i w niej były zachowane. Ma nawet swoją politykę regulującą prasę, widowiska, zabawy, ma politykę we wszystkich kwestjach społecznych, bo na dnie każdej z nich tkwi kwestja moralna. Takiej więc ,,polityki" nie wyrzeka się Kościół ni jego Akcja — właśnie dlatego, że katolicyzm ma być tem światłem w mrokach, bez którego, jak się udało świetnie to określić p. Skiwskiemu, człowiek marnie ginie...

Polska.

Pieniądz.

W czasach zamierzchłych, o których właściwie nic pewnego nie wiemy, a więc na kilka tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa, ówcześni mieszkańcy ziemi, nie znając pieniędzy takich jakie dziś są w użyciu, prowadzili handel wymienny. Gdy kto chciał kupić worek soli, musiał zapłacić za niego jej właścicielowi 10 baranów, za łuk trzeba było dać pewną ilość skór z dzikich zwierząt i t. d. Ten sposób handlowania bez pieniędzy, istniał jeszcze do niedawna

---

— A dzieciska mocie?

— Mam, chodzą do szkoły.

— He! he! he! — śmiał się wójt — to z wos śwarny chłop, a niepzymizając jesce cienty jak jo, co za śtyrek kawalirów łobstoje.

— He! he! wójcie! jak ja sobie wąsa podkręcę, nogą przytupnę, a jak zaśpiewam, tom zuch!

— Wicie, jo akurat to samo. Jak sobie włosy wyświcuje smolcym, a gembe zrobie kieby jaki ciarach, fajke w zymby wsadze, a kapekluch na bakir i przytupne sobie, to na prawo, to na lewo, a zaśpiwom sobie: „jakem posoł bydło, widziołek strasydło, w cyrwonej copecce na mnie sie patzyło", to baby z wielkiej dziwoty aze piscą kieby mysy.

— Do stu tysięcy jasnych szwadronów i ja taki. Tośmy się obydwa pod jedną gwiazdą rodzili.

— I jeden ksiądz nos kzcił, kontroleru.

— A jakże.

— A dajciez gemby.

— A dajcież i wy wójcie.

Zaczęli się ściskać i całować.

— Napijwa sie jescę na te uciechę.

— Napijmy, do ja.snych szwadronów.

— Zdrowie wase!

— Najlepszego! — Widzicie wójcie, jak to prędko wyschło, flaszka pusta.

— E, nie godojcie, bo jesce jo mom flascyne chowaną w łoboze pod złobem, ba, moja baba łokrutnie na mnie ciento. Duchem bede.

Wójt szedł zygzakiem ku drzwiom, przyśpiewując, a przytupując kierpcami.

— Poczciwa dusza z tego wójta — mówił do siebie rozrzewniony pan Jan. Ani on czytać nie umie, ani pisać, a książki u niego czyste, niepowalane. Pieniądze gminne daje pisarzowi i babie chować, bo się boi, żeby je nie stracił, a i pieczątkę umie dobrze przybijać. Dobre człeczysko: słoniny dał, masła dał, kiełbasy dał, poczęstunek poczciwy — da. Jeszczem takiego akuratnego wójta nie widział.

* * *

Rano, kiedy pan ,,kontroler" wyjeżdżał z Ciupagowa, to z tyłu sani podskakiwał cały połeć słoniny grubej na cztery palce, na kolanach trzymał garnek z masłem, a z pod siedzenia szedł zapach wybornej wędzonej kiełbasy.

* * *

Od nowego roku już ani stary wójt nie wójtował, ani pan Jan nie kontrolował. Zato stara wójcina miała radość co niemiara.

M. S.

(gdzieniegdzie do dziś istnieje) u pierwotnych ludów w środkowej Afryce.

Obowiązywał tam pewien cennik, według którego dokonywano wymiany. Według tego cennika za niewolnika trzeba było dać w zamian strzelbę i dwie beczki prochu, albo pięć wołów, albo sto sztuk tkanin. Wół wartał 20 sztuk tkanin i t. d. Ten sposób handlowania przetrwał długie wieki. Był on jednak bardzo niewygodny dla kupców wędrownych, którzy wybierając się w świat na zakupy musieli zabierać ze sobą wielkie stada wołów, lub baranów, wielkie ilości skór, i innych przedmiotów przeznaczonych do wymiany. Toteż przedewszystkiem kupcy zaczęli używać do wymiany towarów przedmiotów bardziej wartościowych, których skutkiem tego można było zabrać w podróż mniejszą ilość.

Różne przedmioty spełniały rolę pierwszego pieniądza, a więc ładne muszle, drogie kamienie, herbata lub tytoń, prasowane w cegiełki, wreszcie metale, wśród których na pierwsze miejsce wybiło się złoto i srebro. Z dawien dawna poszukiwano złota i srebra jako ozdoby, stąd były one wysoko cenione, dlatego za małą ich ilość można było nabyć dużo towaru. Pozatem metale te można łatwo klepać i dzielić na drobne bardzo cząstki, co było bardzo ważne, gdyż początkowo płacono złotem i srebrem nie w formie krążków, będących dzisiaj w obiegu lecz pod postacią brył, naczyń, lub drutów, które wrazie potrzeby łamano i odważano. Jeszcze na kilka lat przed wojną w Chinach powszechnym środkiem zapłaty były bryły srebra różnej wielkości.

Ponieważ dzielenie i odważanie sztabek i drutów złotych, czy srebrnych, sprawiało mimo wszystko pewien kłopot, bankierzy greccy i wschodni wypuszczali od VII wieku przed narodzeniem Chrystusa począwszy złote i srebrne sztabki z podpisem. Taka podpisana sztabka złota, czy srebra, którą można uważać za pierwszą monetę, była chętnie przyjmowana gdyż nie trzeba było jej ważyć i sprawdzać bo za jej wartość gwarantował podpisujący bankier.

(Dok. nast.)

Wojsko daje dobry przykład.

Od kilka lat używa wojsko tkanin lnianych na ubrania letnie, robocze, szpitalne dla chorych dla obsługujących chorych, na ubrania marynarskie pokładowe, na ubrania pokładowe tropikalne, na bieliznę szpitalną, na ręczniki, na onuce, na wsypy, na sienniki, na worki do zboża, na worki do mąki, na worki do odzieży, na worki marynarskie. na tornistry, na plecaki, na chlebaki, na ładownice, na torby na materjał polowy, na pokrowce wszelkiego rodzaju, na taśmy, na żagle dla marynarki, na namioty obozowe, na płachty na wozy i na wiadra do pojenia koni.

Drogi czytelniku! Zapewne zdziwienie ogarnęło cię, gdy przeczytałeś powyższe zestawienie rozmaitych przedmiotów wyrobionych z włókna lnianego i zapytujesz, co zpowodowała taką zmianę tam, gdzie wszechwładnie panowała dotychczas bawełna i juta?

Oto zadecydowała tu trwałość wyrobów lnianych, taniość i wzgląd na samowystarczalność gospodarczą, oraz obrona w czasie wojny. Że tak jest, udowodnię w krótkim czasie.

Tymczasem proszę rozważyć, ile przedmiotów w gospodarstwie rolnika, możnaby wykonać z płótna i nici lnianych, i że zatrudnienie w zimie ma ogromne znaczenie i moralne i ekonomiczne.

Umyślnie napisałem krótko i węzłowato, aby szanowni czytelnicy samodzielnie węzły rozwięzywali.

Odpędzajcie biedę za góry i lasy,
Którą sprowadzają zimowe wywczasy.
Umią prząść, umią tkać sąsiedzi górale,
Niech dokażą tego nizinni mądrale.
Siali len dziadkowie, prządały babunie
Co się stało z wami leniwe córunie?
Uchwyćcie wrzeciono, usiądźcie przy krośnie,
Śpiewajcie o Polsce, że przy pracy rośnie. *X. G.*



Misjonarz w Alasce przy pomocy zaprzęgu psów gromadzi drzewo na opał. Alaska jest krajem bardzo zimnym i najbardziej na północ wysuniętą częścią Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

ZAWIADOMIENIA.

Rekolekcje zamknięte dla młodzieńców w Dziedzicach. Młodzieńcze, czytałeś nieraz na afiszu nalepionym na kościele: do źródeł radości życia. Wiesz, co jest tem źródłem radości? To **rekolekcje zamknięte.** Każdy młodzieniec, który się odważył i przyjechał je odprawić, nietylko, że nie pożałował tego, ale z wielką radością wracał do domu, bo się dowiedział o wzniosłym ideale życia, bo się rozpalił do bohaterskiej, a świętej walki o sprawę Chrystusa.

Chcesz się przekonać sam o tem, odwaz się i przyjedź na takie rekolekcje, które się odbędą w Dziedzicach w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów. Początek 22 stycznia (poniedziałek) wieczorem o godz. 7-mej. Zakończenie w piątek 26 stycznia rano. Koszta za pobyt wynoszą 12 zł. Zgłos się jaknajwcześniej pod adresem: **OO. Jezuici, Dziedzice.**

Z „Rodziny Sierocej". — Dnia 7 stycznia 1934 r., w złotej sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego l. 18., odegra dziatwa „Rodziny Sierocej" **Betlejem Polskie** w trzech odsłonach, urozmaicone korowodem polskim, tańcami i śpiewami. Początek o godzinie 11-tej rano. Bilety od gr. 50 do 2 zł. siedzące wraz z podatkiem można nabyć w kasie kinowej 3 dni naprzód, lub przed samem przedstawieniem.

Dochód przeznaczony wyłącznie na cele zakładów sierocych dla chłopców i dziewcząt na Zwierzyńcu i Prądniku Czerwonym wychowujących opuszczone sieroty pod opieką SS. Służebniczek.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. ks. Marjan Terlecki, proboszcz w Szczyrku, przeżywszy 37 lat, zasnął w Panu 29 grudnia 1933. Pogrzeb odbył się w Szczyrku 2. stycznia 1934. R. i. p.

Śp. Ks. Jan Kanty Fołta b. wicedziekan, emerytowany proboszcz, parafji Nowa Góra, przeżywszy lat 62 w tem 36 w kapłaństwie, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł 31. grudnia 1933 w Krakowie w domu XX. Emerytów. Pogrzeb odbył się w rodzinnej wsi Zmarłego w Wieprzu.

Śp. X. Stanisław Heuman, kapelan zakł. Wychow. w Łagiewnikach (koło Krakowa), były proboszcz w Zembrzycach, przeżywszy 76 lat, zaopatrzony św. Sakr. zmarł 1 stycznia b. r. R. i. p.

Śp. Marja ze Sobieskich Wójcikowa przeżywszy lat 102 zmarła 28. IX. 1933 w Nowym Targu. R. i. p.

Dział rolniczy

Co nie należy do egzekucji administracyjnej.

Dla orjentacji rolników podajemy wykaz inwentarza żywego, martwego, ziemiopłodów oraz paszy, potrzebnych do utrzymania gospodarstwa rolnego, a które są wyłączone od egzekucji administracyjnej. W niektórych wypadkach, gdyby indywidualne cechy gospodarstwa rolnego uzasadniały konieczność podwyższenia względnie, obniżenia ustalonych norm jak również gdyby uzasadniały słuszne żądanie dłużników, winien egzekutor ustalić ewentualne nadwyżki protokularnie, po wysłuchaniu opinji biegłych, powołanych z grona miejscowych rolników, dających rękojmię, że opinja ich będzie fachową i bezstronną.

Następujące normy stanowią podstawę obliczeń:

Na obszar do 5 ha przypada: koń 1, krowy dojne 2, wóz 1, pług 1, radło 1, walec 1, sieczkarnia 1, śrutownik 1, młynek 1, tryjer 1, kierat 1, beczka do wywozu gnojówki 1, pompa 1, konwie do mleka 2.

Na obszar do 10 ha przypada: konie 2, krowy dojne 3, młode sztuki 1, wozy 2, pługi 2, brony 2, radło 1, kultywator 1, walec 1, sieczkarnia 1, śrutownik 1, młynek 1, tryjer 1, kierat 1, parnik 1, beczka do wywozu gnojóki 1, pompa 1, konwie do mleka 3, wirówka 1, waga dziesiętna.

Na obszar do 15 ha przypada: konie 2, krowy dojne 5, młode sztuki 2, wozy 2, pługi 2, brony 2, radło 1, kultywator 1, grabiarka 1, walec 1, sieczkarnia 1, śrutownik 1, młynek 1, tryjer 1, kierat 1, siekacz do buraków 1, parnik 1, beczka do wywozu gnojówki 1, pompa 1, konwie do mleka 5, wirówka 1, chłodnik 1, maślarka 1, waga dziesiętna 1.

Ilość sztuk inwentarza żywego i martwego oblicza się w stosunku do ilości hektarów użytków rolnych t. j. ziemia orna, łąki i pastwiska.

Obsiew. Na 1 hektar potrzeba przy siewie ręcznym żyta 200kg., pszenicy 200 kg., jęczmienia 200 kg., owsa 200kg., grochu, bobu, wyki, łubinu 250 kg., ziemniaków 2.400 kg., buraków 30 kg., koniczyny 25 kg.

Na 1 hektar przy siewie siewnikiem (maszynowym) potrzeba: żyta 160 kg., pszenicy 160 kg., jęczmienia 160 kg., owsa 160 kg., grochu, bobu, wyki, łubinu 200 kg., buraków 30 kg., koniczyny 25 kg.

Utrzymanie inwentarza żywego: Potrzeba dziennie na 1 konia: słomy 1, kg., ściółki 2 kg., siana 6 kg., owsa 6 kg., na 1 krowę; słomy 4 kg., ściółki 3 kg., siana 6 kg., otrąb 2 kg., buraków 15 kg.

Zapasy dla bydła należy obliczać do 20 maja, gdyż od tego dnia bydło pasie się na pastwiskach, a dla koni do 15 sierpnia.

Utrzymanie ludzi. Na utrzymanie dorosłego człowieka potrzeba miesięcznie: ziarna 16 kg., okopowizn 31 kg. — Zapas ziarna należy obliczać do następnego zbioru, t. j. do 15 sierpnia.

W Małopolsce przynależnością nieruchomości są także zboża, drzewa, pasza dla bydła i wszystkie inne płody, tudzież wszystko bydło, narzędzia i sprzęty, o ile są potrzebne do normalnego prowadzenia gospodarstwa.

Egzekucji podlegają więc tylko zapasy płodów rolnych, przewyższające powyższe normy.

Pierwsze wybory do Rady Izby Rolniczej w Krakowie

Na podstawie rozporządzenia wojewody krakowskiego, okres wyborczy już rozpoczął się, przyczem pierwsza część prac związanych z wyborem 17 radnych będzie przeprowadzona przez poszczególne Rady powiatowe i Rady miejskie w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu. Członkowie tych Rad, którzy są właścicielami, dzierżawcami, użytkownikami gospordarstw rolnych, oraz osoby które pracują w okręgu izby rolnej w dziedzinie rolnictwa a posiadają wykształcenie rolnicze, conajmniej średnie, — na zgromadzeniach wyborczych, które zwołują starostowie wybiorą radców do Izby Rolniczej.

Radcą może być wybrany kandydat, posiadający warunki przewidziane dla wyborców i mieć najmniej 30 lat.

Do 8 lutego 1934 r. mają być przeprowadzone wybory w Radach powiatowych i miejskich (3), poczem społeczne organizacje rolnicze wybiorą 17 radców. Wreszcie minister rolnictwa zamianuje dalszych 17 radców z pośród wybitnych fachowców poszczególnych gałęzi gospodarstwa rolnego.

Wybrana Rada Izby wyłoni z pośród siebie komisje fachowe i zarząd, który się składać będzie z 7 członków z prezesem na czele.

Ostateczne ukonstytuowanie się organów Izby Rolniczej przypuszczalnie może nastąpić w kwietniu r. b.

Ziemniaki jako karma dla krów.

Surowe ziemniaki wpływają korzystnie na mleczność, obniżają jednak nieco procent tłuszczu w mleku; przy skarmianiu większych ilości ziemniaków nabiera mleko lekko sinawego koloru. Pozatem zachodzi przy zadawaniu większych ilości surowych ziemniaków obawa żołądkowych schorzeń (rozwolnienie), dlatego nie należy zbyt wielkich ilości skarmiać (10, najwyżej 15 kg. na krowę i dobę). Przedewszystkiem trzeba zachować ostrożność przy krowach wysokocielnych.

Przy skarmianiu ziemniaków należy koniecznie zadawać krowom bogate w tłuszcz pasze treściwe, które wstrzymują obniżanie procentu tłuszczu w mleku i mleko lepiej się maśli.

Surowe ziemniaki można zadawać całe lub rozdrobnione.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wywóz chrzanu. Rynki zagraniczne zwłaszcza amerykańskie zainteresowały się importem chrzanu. Zapotrzebowanie jest dość znaczne, jednak towaru pochodzącego z upraw ogrodowych lub upraw polnych, a nie dziko rosnącego. — Uprawa racjonalna chrzanu mogłaby być nowym źródłem dochodu.

200 tys. kilogramów fig suszonych zakupili kupcy polscy w Grecji. Transport ma nadejść do Warszawy w najbliższych dniach. — Zdaje się, że są to owoce dla nas zbyteczne, wobec innych owoców rodzimych.

Rosja sowiecka zakupiła w Polsce 130 tys. ton słoniny za około 230 tys. zł. Ponadto spodziewane jest zawarcie umowy na dostawę 260 tys. ton słoniny za około 460 tys. zł. oraz 1000 ton wieprzowiny. Ogółem na pierwszą połowę stycznia b. r. zamówiły Sowiety w Polsce towarów na blisko 2 miljony zł.

Fundusz Pracy przeznaczył na roboty publiczne w r. 1934 60 miljonów zł. (10 milj. więcej jak w ub. roku). Program robót przewiduje budowę dróg, regulację rzek, zwłaszcza obwałowanie Wisły i t. p. Przy robotach tych ma być 85 tys. osób zatrudnionych.

Ceny zbóż płacone w ub. tyg. za 100 kg. w złotych: pszenica targowa 20.75—21; żyto 14.75—14.90; owies 11.50—11.75; jęczmień 13.25—14; mąka razowa 20.50—21; otręby żytnie 9.60—9.75; otręby pszenne 9.60—9.75.

WESOŁY KĄCIK.

Przed ślubem Mońka Geldmachera.

— Moniek Geldmacher telegrafuje do ojca: „żenię się, proszę o błogosławieństwo, biorę dziesięć tysięcy".

— Stary Geldmacher do syna: „złotych czy dolarów?"

— Młody Geldmacher: „dolarów".

— Stary Geldmacher: „błogosławię".

Czyja wina?

— Sędzia: Syn wasz, pomimo tak młodego wieku, już po raz trzeci jest skazany na więzienie. To wasza wina, bo nie daliście mu dobrego wychowania.

— Oskarżony: Moja wina? A czemuż to, gdy chłopak rósł pan sędzia trzymał mnie wciąż pod kluczem?

Z Polski.

W wigilję nadano przez radjo przemówienie ks. Prymasa, który scharakteryzował wilję jako dzień pogody ducha, radości i pojednania, a kolendy jako tęsknotę i życzenie królowania Jezusa w duszy i sercu chrześcijanina.

„Adwent ludów wtedy się skończy, gdy ludy przestaną sprzeciwiać się Chrystusowi. Rozstrój i bezradność ustąpi, gdy bezbożnictwo zaniecha jawnej wojny z Ewangelją, gdy zakłamana obłuda nie będzie skrycie wypierała pierwiastków Chrystusowych z urządzeń ludzkich a swawola człowiecza nie będzie burzyła boskiego porządku prawnego.

Taki jest sens kolędy polskiej: Nie walczyć herodowym sposobem z Bożą Dzieciną, bo to walka tragiczna daremna i zgubna, ale z hołdem pójść do stajenki po pokój boży, po błogosławieństwo, po natchnienie i przykazy".

Dwie matki. We wsi Słupca pod Mysłowicami na Górnym Śląsku zmarła w wieku 75 lat ś. p. Marja Hlondowa, matka JEm. ks. kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski.

W Katowicach zmarła matka Ks. Bisk. Adamskiego, w wieku lat 90. Zmarła była pięknym typem matrony polskiej, o wielkich zaletach charakteru i serca. Miała trzech synów: JE. Ks. Biskupa śląskiego, ks. prał. Walerego Adamskiego i dr. Jana Adamskiego, docenta Uniwersytetu Poznańskiego.

Salwą armatnią witano w N. Jorku gen. Hallera, który przybył tu na odjazd placówek hallerczyków. Na powitanie przybyły delegacje organizacyj, weterani hallerowscy w mundurach i przedstawiciele władzy i organizacyj amerykańskich. — A trzeba pamiętać, że przecież gen. Haller jest dziś osobą prywatną i pozbawioną wpływów. — N. Jork oddał więc hołd — zasłudze.

Skutkiem pośliznięcia się marsz. Piłsudski poderwał sobie ścięgno w nodze.

Uniwersytet warszawski stracił jednego z wybitniejszych profesorów przez śmierć ś. p. prof. Ptaszyckiego, znanego z wielkiego patrjotyzmu i głębokiego przywiązania do Kościoła katolickiego, któremu jeszcze w Petersburgu oddał ogromne przysługi. Był prawdziwym przyjacielem młodzieży duchownej, kochanym i cenionym przez nią.

P. Witos, Kiernik, Bagiński i Lieberman ogłosili zagranicą publikację o polskich sądach i rządzie.

Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. nawołuje do rozszerzenia akcji dożywiania wśród dzieci szkół powszechnych, gdyż ok. 8 procent dzieci przychodzi do szkoły naczczo.

Pensja premjera z dodatkami wynosić będzie 6.450 zł. miesięcznie, ministra 4.300, wiceministra 3·225. Jest to znaczna podwyżka dochodząca do 150 proc.

Ogólne narzekanie, ale pocichu, a także nieco w prasie, wywołała kwestja nowego zaszeregowania urzędników, sędziów i t. p. Przeważnie wszyscy otrzymają pobory niższe o jedną grupę uposażeniową, co wyniesie około 7 proc. dotychczasowego uposażenia. W pewnych wypadkach przewidziane jest dodatkowe wyrównanie i specjalne dodatki za zasługi. Mimo jednak protestów organizacyj urzędniczych przeliczenie odbije się najfatalniej na niższych kategorjach urzędniczych, podczas gdy w wyższych pensje będą stotunkowo wyższe, niż były dotychczas. — Jest to zarządzenie aspołeczne, które pogarsza i tak ciężkie położenie niższych urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

Sejm śląski przydłużył trwanie dotychczasowych zarządów i rad gminnych i wiejskich Ch. D. i N. P. R. (Narod. Partja Robotnicza) zgłosiły wniosek w sprawie usuwania lub przenoszenia kolejarzy, którzy jeszcze za czasów pruskich zasłużyli się dla sprawy polskiej.



J. Em. ks. Kard. Kakowski J. E. ks. Biskup Szlagowski oraz duchowieństwo warszawskie składają życzenia świąteczne J. E. ks. Nuncjuszowi Papieskiemu Marmaggiemu.

Doczekało się swego szczęścia w drugie święto Bożego Narodzenia ok. 500 par narzeczonych, którzy w tym dniu pobrali się w Warszawie. W 1932 było tych szczęśliwców tylko 350.

Ku czci bohaterskich mieszkańców Kroż, w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Wileńskiego, gdzie przed czterdziestu laty odbywał się proces, odsłonięto tablicę pamiątkową. Rosjanie obawiali się, że Kroże, centrum gubernji kowieńskiej staną się ośrodkiem ruchu wolnościowego i religijnego zburzyli klasztor i zamknęli kościół. Ludność, znosząca dotychczas cierpliwie samowolę zaborców, zaprotestowała. W listopadzie 1893 roku trzy sotnie kozaków dopuszczają się na bezbronej ludności strasznych gwałtów. Zmasakrowano szereg osób w wieku od 14 do 70 lat; 10 zmarło. W Wilnie sądzono 70 Krożan. Zwyciężyła głęboka wiara. Większość oskarżonych zwolniono, a tylko kilku skazano. Krożanie obronili swą wiarę.

Gazeta gdańska „Danziger Landeszeitung" opuściła Centrum i przeszła do obozu narodowo-socjalistycznego, wobec czego powstał nowy tygodnik: „Danziger Volksblatt" do obrony interesów Kościoła.

Wiceprezesem międzynar. organizacji lotniczej: F. A. J., zrzeszającej aerokluby 34 państw wybrano Polaka, pułk. dypl. Bogdana Kwiecińskiego, sekretarza gen.

aeroklubu polskiego. Przytem Polsce przyznano 3 głosy, a jedynie założyciele F. A. I. tj. Francja, Niemcy i Włochy mają po 4.

Ze świata.

W sobotę przed Świętami przyjmując kolegjum kardynałów. Pius XI podał, że nie wygłosi ani wielkiej, ani małej mowy, lecz tylko rodzinne przemówienie o dwu aktualnych sprawach. Otóż w kwestji sterylizacji Swięte Oficjum ogłosiło dekret z 1931 r. a odpowiedzialnym prefektem tej kongregacji jest sam Papież. W r. zał. 1930 sam ogłosił encyklikę „Ccsti connubii". — Oba dokumenty wskazują wiernym i kapłanom, co należy sądzić o tem wstrętnem zarządzeniu. Co się tyczy ogólnego powikłania stosunków światowych, to Papież przypomniał słowa Napoleona, który zapytany, co jest najbardziej niezbędne do prowadzenia wojny, odrzekł: pieniądze, pieniądze i po trzecie pieniądze. Podobnie wobec tych przeciwstawieństw, powikłań i różnych wysiłków, by przywrócić światu pokój, może powiedzieć: konieczna jest modlitwa, jeszcze raz modlitwa, zywsze modlitwa.



Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy kolejowej we Francji rozpoczął się w zamienionej na kaplicę hali dworca wschodniego w Paryżu. Wzięli w nim udział: prezydent Francji, premier, ministrowie, posłowie i senatorowie i olbrzymie tłumy publiczności.

W dzień Bożego Narodzenia. Ojciec św. odprawił Mszę św. w kaplicy prywatnej w obecności rodziny i nielicznych domowników. W imieniu Ojca św. kardynał-sekretarz stanu przesłał nuncjuszowi w Paryżu polecenie wyrażenia rządowi francuskiemu kondolencji z powodu strasznej katastrofy ekspresu Paryż-Strasburg.

Jak to w Watykanie? W związku z potanieniem artykułów pierwszej potrzeby 1-stycznia zostaną obniżone pobory urzędników Państwa Watykańskiego, których pensje przekraczają 1000 lirów miesięcznie. Obniżka 10 proc. dotyczy poborów od 1000 do 2000 lirów, 15 procent od wyższych poborów. Przeprowadzono całkowitą reorganizację robót w obrębie Miasta Watykańskiego, które w niedługim czasie posiadać będzie dzielnicę przemysłową.

Hiszpanja nawiązała już rokowania z Watykanem. Sprawdza się znane powiedzenie pewnego dyplomaty, że z Rzymem zrywa się porozumienie poto, aby je nawiązywać nanowo. — Przejściowy gabinet Lerroux ma przeprowadzić uspokojenie, ugruntowanie praworządności, reformę niektórych sekciarskich ustaw i poprawę gospodarki w łączności z zrównoważeniem budżetu.

Podobno Stalin po raz pierwszy konferował z zagranicznym dyplomatą tj. z amerykańskim ambasadorem Bullittem W prywatnem mieszkaniu komisarza spraw wojskowych, Woroszyłowa, układano polityczne i wojskowe porozumienie sojusz o obronnym charakterze między Stanami Zjedn. a Rosją. Podobne układy rozpocząć miała z Rosją Francja, która odrzuciła bezpośrednie konferencje z Niemcami i nie jest zadowolona z rozmów polsko-niemieckich. Niemieckie czasopisma są tem bardzo zaniepokojone.

Kierownik »Accion Popular«, Gil Robles, oświadczył, że stronnictwo jego będzie popierało obecny gabinet Lerroux, ponieważ nie przyszedł jeszcze czas na rządy o wyraźnej orjentacji katolickiej. Polityce prześladowań musi być położony kres. Stronnictwo katolickie domaga się swobody pracy, ustawy amnestyjnej oraz ustawy zapewniającej opiekę rzeszom bezrobotnych. Reforma rolna powinna być przeprowadzona, by stworzono drobne gospodarstwa włościańskie. Nieodzowne też jest jak najszybsze zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Straszny obraz miejsca katastrofy pod Paryżem i sceny przy ratowaniu przypomniały b. wojskowym okropności walk pod Verdum (werdę). Wielu rannych pomarło z upływu krwi i z wysokiego mrozu, który utrudniał akcję ratowniczą. — Z oburzeniem pisze się, że przedsiębiorstwo kolejowe nie dopilnowało naprawy urządzeń semaforów, tudzież nie miało urządzeń ratowniczych. Początkowo np. do dyspozycji ratujących były tylko — jedne jedyne nosze! Liczba zabitych wynosi ponad 250 osób.

Wojskowe sfery Japońskie przestały pobrzękiwać szabelką, odkąd Rosja zawarła pakt o nieagresji z sąsiadami swymi na zachodzie (Polska, Rumunja), a obecnie i najbardziej wojowniczo nastrojeni. Japończycy są przygnębieni zarysowującem się porozumieniem Rosji ze Stanami Zjedn., które są rywalami Japonji na morzu.

Proces o pożar w Reichstagu zakończył się uwolnieniem Torglera i bułgarskich komunistów, którym nie można było udowodnić udziału w podpaleniu. Jedynie von der Lubbe został skazany na śmierć za podpalenie, do czego się przyznał. Ale z procesu pozostało wiele niejasności Sąd uznał mimo braku widocznych dowodów, że jednak pożar spowodowali komuniści, którzy chcieli wywołać — rewolucję, tudzież że hitlerowcy, jak to przed sądem zeznał min. Goering, nie mieliby powodu wywoływać pożaru, choć im to niektórzy zarzucają, gdyż już wtedy i tak byli zbyt potężni, aby musieli używać sztuczek w celu przekonania ogółu o niebezpieczeństwie komunizmu. — Pisma hitlerowskie nie są jednak zzdowolne z wyroku i odgrażają się. Torgler zapewne będzie oskarżony o zdradę państwa, a narazie nawet woli być w więzieniu z obawy przed samosądem hitlerowskim.

Zakazu konkursów piękności na Węgrzech, podobnie jak we Włoszech i w Niemczech domaga się związek stowarzyszeń społecznych. Najwyższy czas skończyć z tem błazeństwem i nieprzyzwoitością.

Z Krakowa

Starostwo grodzkie przeniesiono z ul. Zacisze do gmachu Krzysztoforów (Rynek Główny l. 35).

Protest pełnomocników listy Nr. 3 przeciw wyborom w okręgu V wpłynął do województwa. Wydział samorządowy rozpatruje go i wyda orzeczenie. — W składzie rady miej. zajdą zmiany, spowodowane wyborem ławników, t. j. urzędników nadzorczych magistratu. Miejsce ich zajmą zastępcy. — Prof. Nowak został już z zastępcy radnym, gdyż p. Florczyka przeniesiono z Krakowa na prowincję.

W **„Czasie“**, organie konserwatystów p. Ł. Hubieński narzeka na radykalizację młodzieży na wsi, stwierdzając, że radykalizm ten panuje zarówno w organizacjach ludowcowych („Wici“), jak i sanacyjnych („Siew“), czy też innych, jak „Zielone koszule“. We wszystkich przejawiają się też nastroje antykatolickie i antykościelne, przyczem dochodzi miejscami do odżywania starodawnego pogaństwa i szerzenia rozpasania moralnego. — To stwierdza pismo — prorządowe! — A jakże to jest z poparciem katolickich S. M. P. przez Rząd?

„Naprzód“ pokpiwał sobie z ludowej przepowiedni że „św. Barbara po lodzie, święta po wodzie“, tymczasem pokazało się, że jest ona oparta na znajomości przyrody. Po świętach zaś przeżywaliśmy poprostu wiosnę. — W świątecznym numerze „Naprzód“ rozpisał się o nadużyciu „przepięknej legendy o narodzeniu się Boga“ — przez kapitalistów. Zapomniał, że i socjaliści często nadużywają w celu bałamucenia katolików — imienia Chrystusa Pana, jako „pierwszego socjalisty“, a tymczasem zarówno kapitalizm jak i socjalizm są w praktyce i teorji wrogami chrześcijaństwa, które nie jest żadną „legendą“, tylko prawdą.

Bronowice Wielkie doczekały się oświetlenia elektrycznego.

Szał dancingowy opanował i nasze miasto. Na św. Sylwestra urządzono szereg wieczorów i nocnych zabaw. A obok nędzę cierpią rzesze wydziedziczonych. — Członkowie organizacyj katolickich, a zwłaszcza tercjarstwa jako siostry i bracia pokutujący kończyli rok ubiegły obecnością na nabożeństwach i modlitwą za tych, co — szaleją!

Zbiórkę sylwestrową przeznaczono zwyczajem dorocznym na Pogotowie ratunkowe, które w ub. r. interwenjowało w 14 tys. wypadków.

W Szarowie k. Niepołomic ślusarz kolejowy, Kubieniec zgłosił, że po powrocie do domu zastał żonę i dziecko zamordowane. Sekcja stwierdziła szereg ciosów od młotka. Policja aresztowała Kubieńca jako podejrzanego o zbrodnię i przewiozła do więzień krakowskich.

Zatrzymana za opilstwo pogryzła lusterko i połknęła szkło. Po pierwszej pomocy i tak przejechała się do aresztów.

Zmechanizowane mają być wszystkie piekarnie w myśl specjalnej ustawy. Ale kiedy będą zmechanizowane, — no i opodatkowane lub zamknięte te tajne piekarnie żydowskie, które obchodząc prawo podatkowe, zwalczają skutecznie piekarnie chrześcijańskie i zalewają miasto niepierwszorzędnem pieczywem, zwłaszcza w święta i niedziele, kiedy ma być spoczynek w pracy.

W Garbarni na Zabłociu pożar wyrządził szkód na ok. 200 tys zł.

Za oszustwa w nostryfikacji (uznaniu za równe miejscowym) dyplomów lekarskich w porozumieniu ze zmarłym już urzędnikiem U. J. sąd skazał dwu żydów na karę po półtora i półtrzecia lat więzienia. — Ale choć się przyznali, będą apelować!

Wykaz imienny ofiarodawców na izbę św. Teresy w Krakowie

J. Nitsch, Mielec — **1** zł.; Ks. J. Batko, Frydrychowice — **3** zł.; W. Marciszewska, Krynica — Zdrój — **3** zł.; Stow. Młodz. Żeńskiej, Jordanów — **1** zł.; B. Bieńkowska, Kraków — **1.50** zł.; St. Weberówna, Myślenice — **2** zł.; R. Bauerowa, Lwów — **10** zł.; Ks. W. Grelewski, Radom — **1** zł.; J. Dobrowolski, Żółkiew — **0.50** zł.; Ks. Olech Kaniów — **2** zł.; Kancelarja paraf., Borek Stary — **2** zł.; Cec. Krausowa, Wadowice — **2** zł.; N. Łaszczowa, Wadowice — **2** zł.; J. Skuciński, Rzeszów — **3** zł.; Ks. Fr. Zajda, Ujsoły — **2.20** zł.; Ks. J. Mazurek, Mogilany — **2** zł.; Ks. J. Morajka Krzeszowice — **2** zł.; A. Fudalej, Kossocicie — **1** zł.; R. Danek, Wilanowice — **2** zł.; Gawrońska, Zakopane — **2** zł.; St. Burtanek, Łętownia — **2** zł.; W Korbasówna, Dobczyce **3** zł.; J. Kurid, Dobra — **1** zł.; Z. Kubicowa, Biała — **1** zł.; M. Ostrowska, Kraków — **2** zł.; K. Kamińska, Rudawa — **1** zł.; K. Miziowa, Chrzanów — **5** zł.; G. Ryłko, Kalwarja Zeb. — **2** zł.; Kierownictwo Szk. Powsz. Rabka-Słone — **2** zł; Fr. Cudzich, Biały Dunajec — **1** zł.; Ks. F. Widlarz, Rybna — **2** zł.; J. Wróblewski, Polanka — **2.50** zł.; Wł. Matkowski, Borysław — **1** zł.; W. Śmiszkiewicz, Milówna — **2** zł.; S. Godlewska, Swoszowice — **1** zł.; F. Jeziorski, N. Sącz — **1** zł.; J. Krzemień, Kraków — **2** zł.; A. Draus, Kraków — **0.20** zł.; A. Kocur, Mysłowice — **2** zł.; Arcyksiążę Karol Olbracht, Żywiec — **50** zł.; W. Pleciech, Pleszów — **1.50** zł.; A. Czekaj, Biała — **10.20** zł.; Ał. Komorkowa, Kraków — **1** zł.; J. Cynowa, Kraków — **2** zł.; M. Bielowa, Sułkowice — **1.50** zł.; Ks. S. Bajer, Babice — **2** zł.; Ks. Proboszcz z Kloczowa — **1** zł.; Razem uzbierano **202** złote **10** groszy. **Bóg zapłać!**.

ZAWIADOMIENIA.

Bezpłatny Kurs gotowania i pieczenia domowego organizują Siostry Urszulanki w Rokicinach koło Chabówki (dwór) — w czasie od połowy stycznia do końca lutego 1934. Kurs ten przeznaczony jest dla dziewcząt w wieku od 14 lat z gmin: Chabówka, Skawa, Rdzawka i sąsiednich — w kilku grupach po 5 dziewcząt z każdej wsi. Zgłoszenia do 14 stycznia przyjmują: w Chabówce p. Gacek Franciszek, na Kamieńcu — w Skawie p. Bedronek Juljan — w Rdzawce p. J. Miśkowiec, wójt. — Wyrazić trzeba nadzieję, że ludność tych wsi jako letnisk, zrozumie i oceni znaczenie i wartość tego kursu, jak i następnych, przez zachętę dziewcząt i gospoś do najliczniejszego wzięcia udziału w tych kursach, zainicjowanych przez Chrześcijański Front Gospodarczy.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

15.

Równocześnie zwycięski okrzyk białych przedarł powietrze; ostatni czerwonoskóry, ów stary powiernik Milczącego Bawołu, padł z ręki komendanta Smitha. Triumf żołnierzy był zupełny, choć okupiony dwudziestoma zabitymi i rannymi. Indjanie wyginęli prawie wszyscy, z wyjątkiem kilku, którzy uciekli zaraz z początku bitwy, Natomiast ci, którzy zostali później osaczeni, bronili się do ostatniego tchu. Żaden niepozwolił wziąć się w niewolę; opór ustawał dopiero wtenczas, gdy ostrze bagnetu przekłuło pierś wojownika lub kolba karabinu rostrzaskała mu czaszkę. Dziewięćdziesięciu dwóch czerwonoskórych leżało zabitych lub śmiertelnie rannych; ośmiu zaledwie uszło, między nimi owych pięciu, którzy wraz z wodzem i dwoma białymi pełnili służbę wywiadowców.

— Zbiórka! — Rozkazał krótko Smith. — Opatrzyć prowizorycznie rannych! Gdy słońce wzejdzie, wykopiemy wszystkim tu poległym wspólną mogiłę. Teraz wracamy do fortu.

Na szczęście, żaden z żołnierzy nie był ciężko ranny; każdy mógł iść o własnych siłach, to też po upływie kilkunastu minut długi szereg zwycięsców wyruszył w normalnym porządku w powrotną drogę.

ROZDZIAŁ IV.

Scout.

Głośnymi okrzykami radości przyjęli pozostali w forcie koledzy powracających żołnierzy. Natomiast wieść o śmierci blisko dwudziestu uczestników wyprawy przejęła wszystkich głębokim smutkiem. Sypano przekleństwa i wymysły na „czerwonych djabłów“; cieszono się, że wszyscy zginęli i obmyśliwano wprost fantastyczne plany dalszej zemsty oraz zwycięskich marszów wojennych w głąb terenów, zamieszkałych przez Indjan.

Jeden scout nie mieszał się dzisiaj do tych rozmów. Od chwili walki z Milczącym Bawołem nie mógł zaznać spokoju. Czuł, że musi znaleźć wyjaśnienie słów, rzuconych mu przez wodza Szoszonów oraz, że wyjaśnienie to zadecyduje o losach jego dalszego życia. Aby się nad tem zastanowić, potrzebował samotności; odgłos burzliwych rozmów przeszkadzał mu, a poza tem mógł w każdej chwili przysiąść się ktoś do niego. Przytem Clittoff był przyzwyczajony z niczem nie zwlekać; każde postanowienie równało się u niego dokonanemu faktowi; wszystko, co uwa-

CO NAM PISZĄ

Rybna ad Kraków. Gdy w „Dzwonie Niedzielnym“ z różnych parafij pojawiają się wiadomości, o nas w Rybnej od dawna nie było zupełnie słychać. Dlatego dziś pragniemy podać kilka zaszłych u nas wydarzeń. 10 sierpnia b. m. opuścił naszą parafję, kochany powszechnie ś. p. ks. Maik. Gdy zginął od kul bandytów jako administrator w Ryczowie, żałowano go szczerze, niejedna modlitwa poszła za nim do P. Boga. W pogrzebie jego, który się odbył w Krakowie, wzięła gromadnie udział ludność z całej parafji. — We wrześniu założono w Rybnej S. M. P. męskie i żeńskie, które wspaniałą akademją obchodziły uroczystość Chrystusa-Króla. W listopadzie czułowskie S. M. P. przeszły 3-dniowy kurs sadowniczy, który prowadził p. prof. Sikora. Za urządzenie tego kursu składamy mu na tej drodze wyrazy uznania i podzięki. Święto druhów poprzedziło u nas triduum ku czci św. Stanisława Kostki. Uroczyste wieczornice ku czci św. Stanisława urządziły obydwa Stowarzyszenia w Rybnej i w Czułowie. Od dnia 1 listopada w Rybnej S. M. P. męskie ma 3 razy w tygodniu świetlicę w swojem ognisku, a S. M. P. żeńskie 2 razy. W listopadzie zorganizowano w Czułowie Radę Opiekuńczą dla obu S. M. P. złożoną z 20 członków, którzy czynnie, moralnie i materjalnie pomagają ks. Patronowi, w jego pracy. Od dnia 13 listopada rozpoczął się w Czułowie 5-tygodniowy kurs gotowania, prowadzony przez energiczną panią instruktorkę Fiszerównę. Zakończył się 17 grudnia wspaniałym obiadem, jakim przyjmowały kursistki swoich rodziców i Radę Opiekuńczą. Obiad ten poprzedziło okolicznościowe przedstawienie, na którem S. M. P. żeńskie odegrało dwie sztuczki 1) Biuro stręczeń 2) Inne czasy. Druchny składają serdeczne podziękowanie swemu Związkowi w Krakowie za przysłanie zdolnej pani instruktorki oraz za wypożyczenie naczyń do gotowania. — W rekolekcjach zamkniętych w Trzebini ze Stowarzyszeń parafjalnych uczestniczyły cztery druchny i ośmiu druhów. Rozwój Stowarzyszeń katolickiej młodzieży cieszy nas bardzo. **Obserwatorzy.**

Kęty, to miasteczko położone w malowniczej okolicy górskiej, nad bystro płynącą Sołą. Ten gród książęcy z godłem białej orlicy i z trzema jajami, z których lud wnioskuje, że to miasteczko wyda trzech świętych; wydało już dwoje; świątobliwą Ludowikę i św. Jana Kantego, a trzeci święty w wyrokach Bożych. — Miasteczko i w obecnych czasach przełomowych jak nazewnątrz czyste tak i duchowo, dzięki Bogu, nie zalatuje jeszcze zgnilizną moralną. Pomimo trudności miejscowych praca społeczna Kętczan dobrze się rozwija, odpowiadając swojemu celowi.

Zwłaszcza młodzież zgrupowana w SMP. jest nadzieją miasteczka. Druhowie urządzają wieczornice, akademje, przedstawienia, nie bronią się przed pouczającemi referatami, nie zapominają również o **„kwadransach ewangelicznych“**, a także o kwadransach dobrego tonu. Zapoczątkowano już też orkiestrę. — Nad ogółem tych spraw bacznie czuwa ks. patron Fr. Mikołajczyk, a pomaga mu niestrudzony prezes Akcji Katol., p. radca dr. Dymek.

Co do obchodu **„święta młodzieży“**, to w naszem mieście wypadł on godnie. W dniach 16, 17 i 18 listopada odbyło się w kościele paraf. uroczyste triduum, które zgromadziło druhów, szkołę wieczorową i obywatelstwo. Do sakramentu Pokuty i Komunji św. przystąpili licznie w dzień „święta młodzieży“. W tym samym dniu odbyła się zbiórka uliczna, a po nieszporach w przepełnionej sali miejscowego kina, w obecności



Druhowie S. M. P. w Rabce odegrali w święto młodzieży sztukę teatralną „Lipa św. Stanisława“. Sztukę reżyserował p. A. Mrozik. Wśród aktorów siedzą: ks. Bulanda, ks. kan. Surowiak, ks. patron Kwinta i ks. Zapałowicz.

żał, że jest potrzebne, wprowadzał odrazu w czyn; pamiętał bowiem dobrze czterowiersz, jakiego nauczył go jego przybrany ojciec, Babica, jeszcze w dziecinnym wieku:

Z zabawkami można zwlekać;
one nie zwykłe uciekać.
Kto ale rzeczy ważne na później odkłada,
sam winien nieszczęściu, jakie nań spada!

Wychowany był w duchu katolickim, gdyż Babica był katolikiem; lecz był to katolicyzm formalny tylko. Prawdziwego ducha katolicyzmu, ducha ofiary, poświęcenia i miłości bliźniego nie rozumiał sam Babica, więc go też dziecku wpoić nie potrafił. Gdy Ryszard miał lat czternaście, zginął Babica w jednej z bitew od tego czasu zajął się chłopcem sierżant Gregor, zabierając go ze sobą na wszystkie potyczki i pochody: co się Ryszardowi bardzo podobało. Jego bystry umysł pojmował wszystko tak szybko, że po kilku latach przewyższał sierżanta kilkakrotnie fachowem wykształceniem myśliwca, wojownika i wywiadowcy. Mac Gregor cieszył się tem ogromnie, jak również pułkownik Smith, który uważał się także pośrednio za wybawcę dziecka (gdyż onto posłał wówczas swoich żołnierzy na polowanie), i który, znając zalety młodzieńca, z całą ochotą ofiarował mu bardzo zresztą odpowiedzialne stanowisko scouta w swoim oddziale.

Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze wychowany, nie mógł Ryszard mieć innych poglądów, niż jego otoczenie; a otoczenie to, nie wyłączając sierżanta Maca i pułkownika Smitha, uważało Indjan za dzielne wprawdzie, ale z powodu swego okrucieństwa na miano ludzi nie zasługujące istoty, stojące pod każdym względem nieskończenie niżej od białych; dodając do tego naturalną nienawiść Ryszarda do czerwonoskórych z powodu śmierci swego przybranego ojca, którego bardzo kochał, można zrozumieć jego zawziętość, z jaką wyszukiwał obozowiska Indjan i urządzał na nich zasadzki.

Wprowadzając więc swoje zasady w czyn, wykorzystał Ryszard chwilę, w której nikt nie zwracał na niego uwagi, podszedł do furtki i rzuciwszy strażnikowi krótkie: „na zwiady“, wymknął się spiesznie za obwałowania fortu.

— Nie zaszkodzi wcale przejść się trochę po okolicy — mruczał do siebie; — może zbiegli Indjanie napotkali jakich sprzymierzeńców, a w tym wypadku nie byłaby wykluczona możliwość napadu na fort. Przytem mogę rozważać spokojnie swoje sprawy — dokończył już w myśli. C. d. n.

duchowieństwa i władz, odbyła się akademja połączona z przedstawieniem. Referat p. dr. Dymka w płomiennych słowach zachęcał młodzież do wspólnej pracy nad sobą, nad charakterem opartym na zasadach katolickich i narodowych. W skupieniu słuchano mówcy i nagrodzono serdecznie burzą oklasków. Nastąpiły z przejęciem oddane deklamacje druhów, przy akompanjamencie gitary, przedstawienie z życia św. Stanisława Kostki „Na drodze“, żywy obraz „Pielgrzym“, a na zakończenie komedja „Jak się Jaśkowi zachciało być panem“. W wolnych chwilach przygrywała orkiestra rzemieślników kętckich pod kier. p. St. Nikla. — Szczęść Boże na dalszej drodze pracy społecznej

życzy **Obserwator.**

Powrót OO. Karmelitów do Trembowli. Po długoletniej przerwie powrócili dnia 15 listopada ub. r. do swej starodawnej siedziby OO. Karmelici Trzewiczkowi. Na stanowisko przeora danego klasztoru, został przez urząd prowincjalski powołany O. Rajmund Gołąka, zasłużony kapłan i były przełożony konwentu lwowskiego. Na nowej tej placówce życzą członkowie oraz sympatycy zakonu karmelitańskiego pomyślnej i owocnej pracy.

(X. A. Z.)



Druchny S.M.P. ze Stanisławia Górnego (par. Marcyporęba) z Patronatem.

Zakopane. Może już od szeregu miesięcy nie obchodziło Zakopane tak podniosłej uroczystosci, jaka wypadła w dzień Święta Niepokalanej: to poświęcenie sztandaru S. M. P. Z. W czasie Najświętszej Ofiary, chór S. M. P. Z. odśpiewał szereg ładnych pieśni, wszystkie druchny przystąpiły wspólnie do Stołu Pańskiego. Wychodziły z kościoła zadowolone i rozradowane, by znowu o godz. 4 popoł. wejść do świątyni Boga poraz pierwszy pod własnym sztandarem. I trzeba było być w Ognisku przed godz. 4, by widzieć tę ogromną radość, co z oczu druchen patrzała, gdy dzielna chorążanka wysunęła się ze sztandarem naprzód, a za sztandarem uformował się długi szereg druchen skupionych pod znakiem Niepokalanej i Orła Białego.

W czasie uroczystości poświęcenia sztandar pociągał oczy wszystkich ku sobie. Patrzała nań młodzież skupiona około niego, patrzeli starsi, rodzice i przełożeni. Do sztandaru kierowały się nietylko oczy, ale także serca i myśli, płynęły ku niemu życzenia. Skupiał on w sobie myśli i uczucia młodych, nadzieje i troski starszych.

Po dokonaniu aktu poświęcenia, Ks. Dziekan Jan Tobolak w serdecznych słowach przemówił do zebranych, zwracając się przedewszystkiem do druchen S. M. P. Podkreślając ważność chwili wskazał na hasła: „Sprawie służ“ — sprawie Chrystusa, sprawie Ojczyzny. Dla dokończenia uroczystości udali się goście i druchny do Domu Parafjalnego. Zebrane na scenie druchny odśpiewały hymn młodzieży żeńsk., poczem przemówiła druchna prezeska M. K. kończąc swe przemówienie, zwróciła się do ks. Dziekana J. Tobolaka, ks. Patrona Wł. Móla i Dyrektorki Matki Laurencji, Urszulanki, dziękując w imieniu całego Stowarzyszenia za pracę i trud. Gdyż tylko Ich usilnym staraniom zawdzięcza S. M. P. Ż. sztandar. Na głos komendy: „Baczność, na sztandar patrz!“ M. Dyrektorka wzywa druchny, by złożyły ślubowanie na sztandar.

Oczy wszystkich zwróciły się na sztandar — myśl uleciała ku Tej, co na sztandarze widniała, by przyjąć raczyła ślubowanie i błogosławiła w pracy młodzieży skupionej pod Jej sztandarem. Zaczem zgodny chór głosów powtarzać zaczął słowa ślubowania. Goście zebrani na sali uroczystą tę chwilę uczcili, powstając ze swych miejsc.

Druchny przygotowały ładną deklamację chórową M. Konopnickiej: „Pod sztandarem“. Do zebranych przemówił jeszcze p. Dr. Fischer L. Prezes Rady Dekanalnej, zwracając się do młodzieży podkreślił jeszcze raz ważność chwili, jaką święci dziś S. M. P. Ż. składając w imieniu starszego społeczeństwa życzenia owocnej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny.

Na zakończenie odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru. Sztandar jest znakiem zwycięstwa. Czy S. M. P. Ż. w Zakopanem obchodzić będzie kiedyś zwycięstwo swego sztandaru? Tak! Druchny mają obowiązek słowem i czynem krzewić swoje zamierzenia i hasła. A gdy młodzież zrozumiawszy cele tej pracy garnąć się będzie do szeregów S. M. P. będzie to dniem zwycięstwa sztandaru.

Gdy społeczeństwo starsze zapoznawszy się z programem pracy, poprze tę pracę, będzie to nowy dzień zwycięstwa sztandaru. Oby podobnych dni było jaknajwięcej! **J. K.**

W Szaflarach w niedawnych uroczystościach ku czci Chrystusa-Króla wzięły udział wszystkie stowarzyszenia, występując szeregami pod swemi sztandarami. Uczestnicy idąc za myślą przewodnią kazania ks. Fr. Kisiela przyrzekli sobie w głębi serc, że starać się będą, by Chrystus Pan wśród nas królował. — Uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki poprzedziły 3-dniowe rekolekcje młodzieńców z całej parafji, w liczbie około 500, nauki głosili miejscowi duszpasterze, Komunji św. udzielono ponad 1.000. W samo święto SMP. z Szaflar wykonało na Mszy św. rannej szereg pieśni, na sumę pociągnęły w pochodzie wszystkie stowarzyszenia z orkiestrą. Sumę odprawił ks. kan. Wójtowicz, kazanie wygłosił ks. Patron Puczka. Piękny był widok jak w czasie sumy młodzieńcy przez rekolekcje odnowieni na duchu, przystępowali do Stołu Pańskiego. Wieczorem odbyła się akademja, w czasie której 15 nowych druhów zostało przyjętych do SMP., złożyło przyrzeczenia i otrzymało odznaki. Deklamacje, żywe obrazy i śpiewy druhów wypełniły program akademji. Na zakończenie wszyscy druhowie z prezesem na czele odnowili, wobec licznie zgromadzonej publiczności, przyrzeczenie że przy niedawno poświęconym swym sztandarze trwać będą wiernie jako dobrzy synowie Kościoła i Ojczyzny.

(Czytelnik).

Żywiec. Katolicki Związek Polek Oddz. w Żywcu urządził w niedzielę 17 grudnia ub. r. „Gwiazdkę“ dla dzieci. Wypadła imponująco: Dzięki wielkiej ofiarności Arcyksiężnej Pani Alicji Habsburg i członkiń z Pawlusia, Związek wkładając także pewien fundusz zdołał przygotować kompletne okrycia dla 61 dzieci szkolnych z Żywca i Wieprza.

O godz. 10-tej zebrały się w świetlicy dzieci z matkami, kilka członkiń, ksiądz delegat i 2 panie nauczycielki z Wieprza.

Duża, biało przystrojona, oświetlona choinka rzucała się w oczy i dodawała uroku. Na 3-ch stołach spiętrzone paczki rozjaśniły oczy malców. Po wspólnej modlitwie przemówił ksiądz delegat Gergowich. Mocno wzruszające były chwile następne, gdy kilkoro dzieci z Wieprza w prostych, ale serdecznych słowach składało w imieniu obdarowanych podziękowania Arcyksiężnej Pani, Paniom z Pawlusia i Związkowi. Wystąpiła także jedna z matek z Wieprza i w jednem zdaniu wypowiedzianem przez nią czuć było tyle wdzięczności, że żadne krase przemówienie, nie byłoby równoważnikiem.

Miłem też było podziękowanie złożone przez kierownikową szkoły w Wieprzu p. Klichową.

Dzieci zaśpiewały „Wśród nocnej ciszy“. — Nierówne, niezgrane, ale gdzieś z głębi serc dziecięcych płynące słowa kolendy polskiej odbijały się o ściany świetlicy i płynęły hen pod stropy tronu Bożego. Obdarowane dzieci z radością, nawet z łzą radości w oczach opuszczały salę i biegły do matek, by razem cieszyć się i zapomnieć o tem co złe.

Podziękowaniom nieoficjalnym i niewyuczonym nie było końca. „Bóg zapłać“, — „Bóg zapłać“ — powtarzano aż do wyjścia. Wreszcie pozostały tylko członkinie. Dzieląc się swemi wrażeniami z Gwiazdki doznawały uczucia spełnionego obowiązku Katoliczki-Polki.

Wiadomości drobne

Nowe przepisy emigracyjne do Brazylji obowiązują od dnia 1 grudnia 1933 r. Wyjechać mogą: 1) Posiadacze wezwań od krewnych, pracodawców lub znajomych, od władz i instytucyj brazylijskich, poświadczonych przez brazylijskie Min. Pracy lub Min. Spraw Zagranicznych. Ważne są 6 mies. od daty wystawienia i w tym terminie należy uzyskać wizę, inaczej trzeba starać się o prolongatę. 2) Osoby bez wezwań, o ile przedstawią w konsulacie brazylijskim imienny czek na 3 tys. milrejsów (ok. 300 dol. am.) od osoby, powyżej lat 12, a od młodszych dzieci 2 tys. milrejsów. 3) Żony udające się do swych mężów, dzieci do lat 17, udające się do rodziców, byle udowodniły swe pokrewieństwo z osobami, do których jadą. 4) Rodziny rolnicze, udające się w charakterze kolonistów-osadników na kolonje „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo. 5) Osadnicy (w niewielkiej liczbie) udający się na kolonje rządu Brazylijskiego „Marquez de Abraxntes“ w Paranie.

Karta okrętowa do Brazylji kosztuje zł. 950 od osoby ponad lat 10, (wiza brazylijska zł. 30 od paszportu). Dla kolonistów-osadników karta okrętowa kosztuje zł. 667,50

Na kolonji „Orzeł Biały“ w Espirito Santo każda rodzina z 3 osób, zdolnych do pracy, może nabyć 1 działkę o powierzchni 25 hektarów, rodziny o 4 osobach 2 działki. Cena działki wynosi 3.700 milrejsów, czyli ok. zł. 1.850. Przy wyjeździe osadnik wpłaca zadatek zł. 500, reszta w 6 ratach półrocznych, ale po 4-ech latach pobytu na kolonji. Przy wpłacie gotówkowej cena działki wynosi 3.082 milrejsów, czyli zł. 1.541.

Szkoła franciszkańska w Rzymie, założona przed 50-ciu laty, otrzymała przywileje uniwersytetu papieskiego, pod nazwą „Atheneum Antonianum“.

Emigranci do Stanów Zjedn. A. P., starający się o wizę do Stanów Zjedn., których Konsulat Amerykański wezwał na oznaczony dzień — winni przed wyjazdem z domu, przejrzeć paszporty. Jeżeli paszport uległ przedawnieniu, należy go wraz z „kartą wstępu“ przesłać do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) celem uzyskania zezwolenia na bezpłatną prolongatę paszportu.

Nowy tygodnik diecezjalny. Ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika diecezji tarnowskiej p. t. „Nasza Sprawa“ pod redakcją ks. prałata Józefa Chrząszcza.

Papieskie Kolegjum Ameryki Łacińskiej (Pontificio Pio Collegio Latino Americano) obchodziło 75-tą rocznicę swego założenia. Uroczystościom religijnym i świeckim przewodniczył kardynał Enrico Gasparri, były nuncjusz w Brazylji. Na zakończenie jubileuszu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Piusa IX, założyciela Kolegjum i innych dobroczyńców.

Także żony funkcjonarjuszów i urzędników państwowych i nieetatowi urzędnicy otrzymają ulgi kolejowe. Nowe przepisy wejdą w życie z początkiem nowego roku i zawierać będą szereg zmian, naogół korzystnych dla wielu osób.

Cieszcie się odznaczeni! Za virtuli militari w styczniu wypłacone będzie po 300 zł.

Rumuński premjer Duca został zastrzelony w Sinaja, przez akademika, członka rozwiązanej przez zmarłego ministra organizacji Żelaznej Gwardji, wzorującej się na hitlerywźmie. Premjerem został min. oświaty Angelescu.

Rząd ogłosił w niektórych okręgach stan oblężenia.

Ze Szwajcarją zawarto umowę handlową.

W sądzie uniwersytetu warszawskiego toczy się ok. 800 spraw dyscyplinarnych przeciw akademikom, co do których sądy i władze administracyjne przysłały odpisy wyroków.

Kościół dla lotników. W pobliżu paryskiego lotnictwa Le Bourget poświęcono i założono kamień węgielny pod nowy kościół, wznoszony dla lotników i poświęcony N. Marji Pannie (Notre Dame de l'air). Codzień tu odprawiane będą nabożeństwa na intencję lotników.

KSIĄŻKI

Józef St. Czarnecki: Krzyż przeciw sercu, czyli Apostołka Wiary. Opowieść historyczna osnuta na dziejach Królowej Jadwigi. Ilustracja na okładce Al. Borawskiego. Warszawa 1933. Wyd. Kat. Towarzystwo Wydawnicze Kronika Rodzinna. Stron 176. — Każda książka propagująca kult przyszłej świętej byłaby dziś pożądaną, więc i tę powieść witałoby się chętnie, jako utwór pisarza katolickiego, szkoda jednak, że autor nie zatroszczył się, by czytelnik, zamykając ją, pozostał pod wrażeniem jakiegoś momentu podniosłego, utrwalającego mu w pamięci Bohaterkę w aureoli świętości, a tymczasem końcowa scena, acz prawdziwa, nie przyczyni się do tego, lecz nawet obniża ton opowieści.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40